

Niejasne perspektywy Umowy Stowarzyszeniowej Ukraina–UE

Sławomir Matuszak

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz przebywał 13 września w Brukseli na zaproszenie przewodniczącego KE Jose Manuela Barroso. Głównym tematem rozmów były negocjacje nad Umową Stowarzyszeniową, od wielu miesięcy hamowane przez ukraińskie władze, które postrzegają obecne unijne propozycje jako mało korzystne dla Ukrainy. Mimo podkreślanej przez obie strony dobrej atmosfery w relacjach, spotkanie nie przyniosło przełomu, co potwierdza istnienie znaczących rozbieżności w stanowiskach negocjacyjnych. Jeśli Bruksela zachowa dotychczasowe sztywne stanowisko wobec ukraińskich postulatów, to szybkość negocjacji będzie zależała od tego, czy w Kijowie zwycięży opcja politycznego (wizerunkowego) wykorzystania umowy, co umożliwi jej szybkie podpisanie, czy obrona interesów gospodarczych Ukrainy.

Różnice interesów dotyczące Umowy Stowarzyszeniowej

Wizyta ukraińskiego prezydenta, która odbyła się z inicjatywy przewodniczącego Barroso, była próbą przełamania wielomiesięcznego impasu w negocjacjach nad Umową Stowarzyszeniową (US), obejmującą pogłębioną strefę wolnego handlu (SWH+). Po objęciu władzy prezydent Janukowycz zapowiadał szybkie podpisanie umowy (wspominał nawet o zakończeniu negocjacji do końca bieżącego roku). Kolejne rundy rozmów nie przyniosły jednak oczekiwanego przełomu, a ukraińscy negocjatorzy traktowali je wręcz lekceważąco. Także retoryka ukraińskich władz od kilku miesięcy zaczęła się zmieniać – coraz częściej podkreślają one konieczność obrony interesu narodowego w negocjacjach z UE.

Władzom na Ukrainie zależy na wizerunkowym wykorzystaniu zawarcia US, zarówno na arenie wewnętrznej – jako sukcesu swojej polityki integracji europejskiej, jak i w stosunkach zewnętrznych, jako elementu budowania przeciwwagi wobec zbliżenia z Rosją.

W części politycznej głównym punktem spornym jest ukraińskie żądanie przyznania perspektywy członkostwa w UE. Wydaje się jednak, że dla obecnych władz, mających realistyczne podejście do stosunków z Brukselą, postulat ten ma znaczenie jedynie przetargowe.

Głównym problemem są negocjacje w sprawie SWH+. Rzeczywisty stan rozmów jest trudny do oceny ze względu na brak wyczerpującej informacji. Widać jednak wyraźnie, że istnieją znaczące różnice stanowisk. Ukraina nie chce się zgodzić na przyjęcie wszystkich norm i standardów unijnych (dotyczących m.in. ekologii czy ochrony praw autorskich) wychodząc z założenia, że skoro nie ma perspektywy członkostwa w UE, to nie musi ich

spełniać. Kijów uznaje część z nich za kosztowne i niekorzystne dla swojej gospodarki. Bruksela z kolei odrzuca takie wybiórcze podejście do przyjmowanych norm. Nie osiągnięto również porozumienia w sprawie nazewnictwa towarów i norm fitosanitarnych. Kijów chciałby wreszcie wydłużenia okresu ochronnego (bądź wyłączenia z SWH+) dla niektórych gałęzi przemysłu, m.in. samochodowego. Zabiega również o dostęp do rynku UE dla towarów przemysłu rolno-spożywczego, sektora, w którym Ukraina ma spory potencjał eksportowy. Bruksela jednak chroni rynek unijny, oferując jedynie niewielkie kwoty eksportowe na wybrane produkty.

Bilans zysków i strat

Obecnie władze w Kijowie postrzegają propozycje UE jako niekorzystne przede wszystkim dla średnich przedsiębiorstw, w które uderzyłoby otwarcie ukraińskiego rynku na towary z UE. SWH+ przewiduje co prawda okresy ochronne dla ukraińskich firm, jeżeli jednak czas ten nie zostanie wykorzystany na reformy przygotowujące je do konkurencji unijnej, efektem mogą być masowe bankructwa i wzrost bezrobocia. Ponadto wprowadzenie wszystkich europejskich norm i standardów w ukraińskich przedsiębiorstwach wiązałoby się z ogromnymi kosztami, a perspektywa otwarcia rynku unijnego ma dla nich ograniczone znaczenie, gdyż w większości nie wytwarzają artykułów, które byłyby konkurencyjne na rynku UE.

Zarazem jednak, w okresie długoterminowym, Umowa wiąże się z perspektywą modernizacji ukraińskiej gospodarki i jej integracji z rynkiem unijnym (prognozowany napływ kapitałów i inwestycji; otwarcie na nowoczesne technologie). Wydaje się jednak, że w oczach władz możliwe długofalowe zyski nie równoważą prawdopodobnych krótkoterminowych strat.

Umowa Stowarzyszeniowa nie przyniesie bezpośrednio korzyści przedstawicielom wielkiego biznesu, którzy mają wpływ na ukraińskie władze, gdyż już obecnie dysponują zadowalającymi ich kwotami eksportowymi na produkty konkurencyjne na rynku unijnym (przede wszystkim wyroby stalowe).

Perspektywy

Biorąc pod uwagę mało elastyczne stanowisko obu stron, przełom w negocjacjach wydaje się mało prawdopodobny. Najwyraźniej w Kijowie obecnie przeważa opinia, że propozycje Brukseli są mało korzystne dla Ukrainy i należy starać się o wynegocjowanie maksymalnych ustępstw ze strony UE, nawet jeśli odbędzie się to kosztem pogorszenia wizerunku Ukrainy w Brukseli. Taka postawa będzie oznaczać długie negocjacje.

Niewykluczone jednak, że na Ukrainie zwycięży opcja doraźnego politycznego wykorzystania US, szczególnie że podpisanie umowy w proponowanym kształcie nie uderzy w biznes powiązany z Partią Regionów. Kijów może również pójść na kompromis w zamian za uzyskanie ustępstw Brukseli na innym polu (np. dalej idące ułatwienia wizowe). W takim przypadku należałoby oczekiwać podpisania umowy w przyszłym roku.

współpraca Anna Górska

